Nr. 541. **Kraków, Środa 4 Grudnia 1918.** **Rok XXXVII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	90 K — h	45 K — h	22 K 50 h	7 K 50 h
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwuraz.	120 „ — „	60 „ — „	30 „ 50 „	10 „ — „
w Państwie niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
w innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska K. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 20 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plekna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 20 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5 W Jarosławiu: J. Seszyńska. — W Tarnowie: M. Bocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). —

w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Krwawe zaburzenia.

Warszawa, 2 grudnia. O burzliwym wiecu w cyrku, który odbył się w niedzielę i krwawych zaburzeniach na ulicy Ordynackiej donosi »Kuryer Warszawski« z 2 b. m. następujące szczegóły:

Wczoraj na godzinę 12 w południe zapowiedziane były dwa wiece narodowe: w gmachu cyrku przy ulicy Ordynackiej i w teatrze Ludowym na Pradze. Mieli przemawiać między innymi: redaktor »Myśli Niepodległej«, p. Andrzej Niemojewski i poseł Korfanty. Już na godzinę przed oznaczonym terminem gmach cyrkowy wypełnił się po brzegi, a ulice zalegały jeszcze tłumy, które do wnętrza dostać się nogły. Oczywiście w tłumie tym potworzyły się grupki, wiecujące głośno i namiętnie na aktualny temat rządów partyjnych.

Gdy około godziny 1-szej zjawił się wreszcie na estradzie 1-go piętra jeden z organizatorów wiecu, dr Dymowski i pragnął rozpocząć przemowę wejściem głównem wkroczyło z hałasem na arenę kilkudziesięciu ludzi, z których jeden wysunąwszy się na baryerę areny, wrzasnął: »Precz z burżuazyą«, towarzysze zaś jego podtrzymali to hasło głośnemi okrzykami. Jednocześnie grupa wspomnianych »towarzyszy« zaczęła śpiewać chórem »Na barykady!...«

Przeciw najściu temu rozległy się protesty, oburzenia. Grupa przybyszów zmieszała się na arenie w ścisku, jaki zapanował i odpowiadała również krzykami również krzykami zbiorowemi. Nawoływania z estrady do zachowania spokoju nie odnosiły skutku przeszło godzinę.

Gdy zjawili się na estradzie Niemojewski i Korfanty — urządzono im huczną owacyę, którą usiłowali zagłuszyć »towarzysze«. Wezwano wreszcie przeciwników wiecu na estradę i proszono ich, aby się wypowiadali, a innym pozwolił również mówić. Zdawało się już, że zapanuje spokój...

Zaledwo jednak p. Niemojewski rozpoczął mówić, że onegdaj przed odczytem jego w sali techników przysłano mu cenzora »rządu ludowego«, wczoraj zaś przysłano do mieszkania jego milicyę, która z rozkazu tego »rządu ludowego« miała go aresztować, a czemu przeciwstawił się zgromadzony. Na wieść o tem wśród przygodnej publiczności — powstała nagle wrzawa i zgiełk.

O obradach wiecowych, mimo usiłowań ze strony pos. Korfantego i p. Niemojewskiego do prowadzenia do kompromisu z socyalistami nawet przez danie im przewodnictwa — nie mogło być już mowy, zwłaszcza, że jeden z grupy znajdujących się na estradzie socyalistów oświadczył, wyraźnie, iż na wiecu nie pozwolą, ponieważ »jest to prowokacya przeciwko rządowi ludowemu« Ostatecznie organizatorzy rozwiązali zebranie, wzywając wszystkich do rozejścia się. Niemojewski, opuszczając estradę, woła: »Przeklinam was, wichrzyciele, jako wrogów Polski!«

Gdy znaczne już tłumy wyległy na ulicę i gdy wyprowadzono z owacyami Korfantego i Niemojewskiego — na ul. Ordynackiej rozegrały się nowe sceny.

Redaktora Niemojewskiego wraz z córką jego p. Zofią wsadzono do dorożki, na koźle zaś i na stopniach uwiesiło się kilku ludzi, którzy towarzyszyli p. Niemojewskiemu w pochodzie z domu na wiec. — Zaledwie dorożka ruszyła z miejsca, po pożegnaniu się p. Niemojewskiego z posłem Korfantym — rozległy się nagle strzały rewolwerowe.

Strzelali z brauningów dwaj ludzie. Poseł Korfanty usunął się spiesznie w bok, otoczony już przez tłumy publiczności, dorożka zaś p. Niemojewskiego ruszyła szybko z miejsca. Zaledwo znaleźli się za ulicą Kopernika, napastnik pobiegł za nimi i dał jeszcze kilka strzałów. Wówczas wyskoczył z dorożki jeden z grupy dobrowolnie asystujących p. Niemojewskiemu mężczyzn i rzucił się na napastnika, któremu wytrącił rewolwer z ręki i powalił go na ziemię. Tłum rozgoryczonych awanturą uczestników rzucił się na sprawcę strzałów, lecz milicya i żołnierze zdołali pobitego oswobodzić. Zabrano go do komendantury wojskowej na Saskim placu.

Drugiego sprawcę strzałów pobito również dotkliwie i tym również zajęła się warta wojskowa, którą na miejsce zajść wezwano.

W czasie strzelaniny kilka osób z tłumu odniosło rany. Najdotkliwiej zraniony jest 48-letni Tytus Zygon, szewc. Kula utkwiła mu w prawem udzie. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Rocha. Dwie jakieś kobiety odniosły tylko powierzchowne rany i udały się do domu.

Jednemu z pobitych przez tłum sprawców zamachu wypadł portfel z dokumentami na nazwisko Wl. Chrzanowskiego, drugi nazywa się Cz. Łęgowski.

Na miejsce przybyły oddziały wojska i żandarmeryi. Wychodzących z cyrku poddawano rewizyi. Zatrzymano kilkunastu ludzi z rewolwerami, aresztowano i odstawiono do komendy wojskowej. Wieczorem, jak słyszeliśmy, po przeprowadzeniu dochodzenia, wszystkich uwolniono.

Demonstracya przed Belwederem.

Warszawa, 2 grudnia. „Kuryer Warsz." pisze: Wczoraj o godz. 10 wieczór na placu Saskim zgromadził się wielki tłum osób, złożony ze wszystkich kół i warstw społecznych. Do zebranych przemawiał szereg mówców w duchu narodowym i nawoływał do jedności, któraby wszystkich bez względu na przekonania społeczne połączyła w imię jedynego hasła Polski wolnej, niepodległej i zjednoczonej. Mimo mroźnej nocy i późnej godziny słuchacze wśród silnego napięcia uwagi i burzliwych oklasków wysłuchali wszystkich przemówień, poczem tłum kilkunastotysięczny z pieśnią patryotyczną ruszył pochodem przez ulice: Mazowiecką, Szpitalną, Bracką, plac Trzech Krzyży i aleje Ujazdowskie **ku pałacowi belwederskiemu, gdzie zamieszkał komendant Piłsudski.**

Po drodze przed domem w Alejach Ujazdowskich urządzono demonstracyę przeciwko przebywaniu **poselstwa niemieckiego w Warszawie.** Północ już wybiła, gdy tłum stanął przed pałacem belwederskim, wznosząc okrzyki na rzecz rządu narodowego trójdzielnicowego, wyraźnie się wypowiadając przeciwko wszelkim rządom partyjnym.

Z pochodu wybrano 3 delegatów, których wysłano do komendanta Piłsudskiego, celem zakomunikowania mu następujących żądań:

1) natychmiastowego **ustąpienia partyjnego gabinetu p. Moraczewskiego**, jako wnoszącego zamęt i anarchię w życie całego kraju.

2) natychmiastowego **rozbrojenia wszystkich partyjnych bojówek**, których teror zagraża życiu spokojnych obywateli.

Konferencya z kom. Piłsudskim trwała około pół godziny. Podczas postoju manifestantów przed pałacem belwederskim śpiewano „Rotę" Konopnickiej.

O posłuchaniu delegacyi wiecowej u kom. Piłsudskiego donosi »Gazeta Poranna«:

Na przemówienie p. Józefa Pawłowskiego, który podkreślał potrzebę utworzenia rządu bezpartyjnego i zwrócił uwagę, że przewlekanie obecnego stanu rzeczy prowadzi do anarchii — zastrzegł się kom. Piłsudski, że nigdy nie dopuści do utworzenia rządu, przedstawiającego wszystkie kierunki myśli politycznej, gdyż przy takim rządzie nie umiałby kierować państwem.

W odpowiedzi na to p. Petrycki przypomniał, że Napoleon wkraczając do Paryża utworzył rząd, odzwierciadlający wszystkie kierunki polityczne, dając przez to wielkość Francyi.

Kom. Piłsudski na to: »Widocznie nie jestem Napoleonem, gdyż przy takim rządzie nie umiałbym kierować państwem«.

W ciągu dalszej rozmowy zaznaczył kom. Piłsudski, że w sprawie zajść w cyrku poleci przeprowadzić surowe śledztwo i wydał wojsku rozkaz bezwzględnego wypełniania swych zarządzeń.

Odezwa rządu Moraczewskiego.

Warszawa, 4 grudnia. (P. A. T.). Dziś ukazała się odezwa prezydenta ministrów Moraczewskiego do ludności, w której rząd wzywa **do zachowania spokoju** i oświadcza, że w niczem nie krępując wolności słowa, ani druku, **pociągnie do bezwzględnej odpowiedzialności wszystkich wiecowych mówców, redaktorów i wydawców pism, podburzających ludność do zdrady stanu i do anarchii, przez podrywanie w masach autorytetu władzy polskiej.** Postąpi z nimi z **całą surowością** według praw obowiązujących.

Odezwa oświadcza, że rząd obecny jest pierwszym istotnym rządem Polski, gdyż jest tym rządem, który powstał już na wolnej ziemi polskiej bez żadnego wpływu i udziału obcych mocarstw. Naród polski **musi szanować własny rząd**, jeżeli nie chce, aby o nim mówiono, że umie być posłuszny tylko obcym władzom, opierającym się na sile bagnetów i represyj. Każdy rząd może być zwalczany przez swoich politycznych przeciwników, ale w granicach, nie uchybiających godności narodowej, której wyrazem jest każdy rząd, a tem bardziej rząd ludowy, opierający się na zaufaniu szerokich warstw ludowych i włościańskich.

Obecnie jednakże wypadki, których widownią była stolica Polski, w ciągu ostatnich dni przekroczyły granice swobód obywatelskich. Szeroką tolerancyę rządu garść agitatorów zrozumiała, jako jego bezsiłę, **czego rząd ludowy nie ścierpi.** Do surowej odpowiedzialności będą pociągnięci również **szerzący dalej kłamliwe wieści** o zamiarach i działalności rządu ludowego. Posłuch i szacunek wobec władz polskich jest obowiązkiem każdego obywatela Republiki polskiej. Rząd ludowy wzywa do współdziałania wszystkich **bez różnicy przekonań politycznych** przy poskramianiu zbrodniczych zapędów i zamiarów nieśumiennych i wichrzycieli, stawiających swój partyjny interes ponad dobro ojczyzny.

Wkońcu wzywa odezwa wszystkich obywateli do **skupienia się przy rządzie ludowym** i do współdziałania z nim w utrzymaniu w kraju porządku i spokoju, który jest niezbędny do wprowadzenia w życie wielkiego dzieła, to jest zwołania Sejmu ustawodawczego.

Koalicya i państwo polskie.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Przyjechał tu wczoraj wieczorem kapitan Zwisłocki, były oficer pierwszej brygady Legionów, który swego czasu wyjechał przez Moskwę i Finlandyę do Francyi i zaciągnął się do wojska polskiego. Obecnie przybył on pierwszy do Warszawy, **jako członek delegacyi koalicyjnej**, złożonej z trzech osób. Dwaj inni członkowie zatrzymali się w Krakowie. Kapitan Zwisłocki przywiózł, jak donosi »Kuryer Warszawski«, specyalne i poufne poruczenia od generała Hallera do komendanta Piłsudskiego, z którym niezwłocznie odbył dłuższą ściśle poufną konferencyę.

W sprawie tej otrzymują dzienniki informacye, że kapitan Zwisłocki przywiózł wiadomość, iż **koalicya nawiązuje urzędowo stosunki z rządem polskim.**

Milicya ludowa i państwowa.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Wczoraj odbyła się narada urzędowa nad sprawą **reorganizacyi milicyi** na nowych podstawach. Ostatecznie ustalono plany reorganizacyi milicyi, które niebawem rozpatrzy rada ministrów. Według tego projektu, dotychczasowa milicya miejska będzie **upaństwowiona** i niezależnie od niej utworzoną ma być **milicya ludowa**, która będzie umundurowana, uzbrojona i poddana pewnemu rygorowi wojskowemu. Po zaaprobowaniu tego projektu przez rząd, **będzie ogłoszony werbunek do milicyi ludowej**, który przeprowadzi biuro werbunkowe.

O opróżnienie etapów.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Reprezentant niemiecki, hr. Kessler, zakomunikował wczoraj oficyalnie rządowi polskiemu, że rząd berliński, w odpowiedzi na notę do Solfa zgodził się na **bezzwłoczną ewakuacyę obszaru, objętego nazwą »Etappengebiet Bug«**, to jest powiatów brzeskiego, radzyńskiego, włodawskiego, konstantynowskiego i bialskiego.

Ze strony rządu polskiego dla najszybszego przeprowadzenia ewakuacyi tych obszarów i obrony granicy przed bolszewizmem, jak słychać, wysunięte będzie żądanie, aby władze niemieckie nie czyniły żadnych przeszkód **organizowaniu się ludności tych obszarów ku samoobronie przed zalewem bolszewizmu** i aby władze te dostarczyły ludności w tym celu broni i amunicyi.

Moraczewski o rozruchach antyżydowskich.

Warszawa, 2 grudnia. W uzupełnieniu wiadomości o delegacyach żydowskich, zaznacza wczorajsza prasa żydowska, że ta sama delegacya (Gruenbaum, Thon, Lesler), która była u kom. Piłsudskiego, udała się do premiera Moraczewskiego. Prasa ta podaje o tem z podkreśleniem, co następuje:

„Premier wskazał delegacyi, że żydzi wszczynają zbyt wielkie hałasy z powodu tego, co zaszło w Galicyi zachodniej, Lwowie i Królestwie Polskiem. Za granicą, tj. w krajach neutralnych sądzą, kto wie, co zaszło przeciw żydom w Polsce. Nadchodzą stamtąd ciągle depesze z zapytaniami o okrucieństwa antyżydowskie".

U kom. Piłsudskiego i premiera była też delegacya żydowska z pow. jędrzejowskiego.

Gen. Osiński komendantem okręgu Łuck.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). Dekretem naczelnego dowództwa wojsk polskich z dnia 28 listopada, generał podporucznik Osiński został zamianowany komendantem generalnego okręgu Łuckiego.

Poświęcenie komendantury w Belwederze.

Warszawa, 4 grudnia (PAT). »Monitor Polski« z dnia 2 grudnia donosi: Wczoraj po południu ks. rektor Gralewski z upoważnienia ks. proboszcza parafii św. Aleksandra i z jego błogosławieństwem dla komendanta Piłsudskiego dokonał poświęcenia nowej siedziby komendanta w pałacu Belwederskim. Poświęcenie odbyło się w obecności najbliższego otoczenia komendanta.

Obsadzenie Lwowa przez Francuzów.

Wiedeń, 4 grudnia. W kołach poselskich obiega wiadomość, że **w najbliższych dniach wojska francuskie obsadzą Lwów.**

Konstytuanta austro-niemieckiej republiki.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) Rada stanu postanowiła przedłożyć zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy w sprawie zwołania konstytuującego zgromadzenia narodowego. Wedle tego projektu zgromadzenie konstytuujące ma być wybrane na dwa lata oraz ma być zwołane do Wiednia do dni 14 po dokonaniu wyborów. Do konstytuującego zgromadzenia narodowego będzie wybranym na obszarze państwowym 250 posłów, zaś w obszarach, które mają być przyłączone, 5 posłów, na podstawie równego prawa wyborczego bez różnicy płci przy zachowaniu proporcyonalnego systemu wyborczego.

Ordynacya wyborcza do konstytuanty austr.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) Rada stanu przyjęła projekt ordynacyi wyborczej do konstytuanty ze zmianami zaproponowanemi przez komisyę.

Rada m. Wiednia.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) Zebrała się tu prowizoryczna rada miejska, złożona z 160 członków, a mianowicie 84 chrześcijańsko-społecznych, 60 socyalnych demokratów, 19 niemiecko wolnomyślnych i dwóch niemieckich narodowców. Na ogólną liczbę 165 posłów jest 12 kobiet. Burmistrzem wybrano Weiskirchnera, wiceburmistrzami chrześcijańsko-społecznych Rossa i Raina i socyalnego demokratę Reumanna.

Autorstwo ultimatum do Serbii.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »N. W. Abendblatt« donosi z Zurychu: »Zürcher Ztg.« pisze: Przy ultimatum Austro-Węgier pod adresem Serbii współpracowali cesarz Franciszek Józef I., hr. Berchtold, szef sztabu generalnego Conrad von Hoetzendorff, prezydent ministrów Stuergkh i Tisza. O treści ultimatum miał wiadomość ponadto minister wojny bar. Krobatin i wspólny minister finansów Biliński.

Czeskie legiony wracają.

Praga, 4 grudnia (B. K.) Minister oświaty Habermann oświadczył w mowie, wygłoszonej na zgromadzeniu, że w najkrótszym czasie wielka liczba czeskich legionistów jako wojska ententy przybędzie do Pragi wraz z materyałem wojennym w towarzystwie oficerów włoskich.

Spokój w Pradze.

Wiedeń, 4 grudnia (B. K.) »W. Allg. Ztg.« donosi z Pragi: Dzięki energii posłów czeskich a zwłaszcza posłów socyalistycznych, zapanował dziś w Pradze zupełny spokój. Ruch w mieście odbywa się normalnie. »Prager Tagblatt« ukaże się jutro w zwykłych rozmiarach.

Sprawa niemiecka w Czechach.

Wiedeń, 4 grudnia. Tutejsze sfery polityczne twierdzą, że rząd czesko-słowacki wysłał do Paryża delegacyę, która ma na celu spowodować już teraz rozstrzygnięcie koalicyi w sprawie Niemców w Czechach. Koła czeskie sądzą, że już w najbliższych dniach koalicya oświadczy, że nieniemieckie okolice Czech będą należeć do państwa czesko-słowackiego.

Serbowie w Styryi.

Marburg, 4 grudnia (B. K.) Lublańskie Biuro Korespondencyjne. Dzisiejszej nocy obsadziły wojska serbskie Unter Drauburg.

Niemcy wobec sprawy polskiej.

Berlin, 4 grudnia. J. Bernhard pisze w artykule wstępnym »Vossische Zeitung« pomiędzy »innemi:

»Z dawnem państwem niemieckiem runęły także dawne Prusy, które muszą wstąpić do powszechnego związku wszystkich szczepów niemieckich. W ten sposób **kwestya polska przestała być kwestyą pruską, a stała się niemiecką.** Rozwiązanie jej musi nastąpić na podstawie prawa narodów stanowienia o swoim losie, a to zarówno po stronie niemieckiej jak polskiej. Naród niemiecki i naród polski mają porozumieć się co do tego, który kraj jest polskim, a który niemieckim. Ale to, co obecnie Polacy czynią na wschodniej granicy Niemiec, **jest sprzecznem z zasadą stanowienia o swoim losie.** To jest nie tylko przesądzeniem sprawy, **lecz polityką aneksyjną**, podobnie jak zbrojne ataki na terytorya, do których roszczą sobie pretensye Rusini. Niemiecka polityka musi żądać także od Polaków poszanowania dla zasady stanowienia o sobie. **Polacy mają obowiązek przyznać Niemcom, żydom i Rusinom prawa mniejszości.**

Niemcy wydadzą Francyi lokomotywy.

Berlin, 4 grudnia (PAT). »Berliner Tagblatt« donosząc o tem, że generalissimus Foch przesłał niemieckiej komisyi dla spraw rozejmu ultimatum 24-godzinne, w którem stawia żądanie, **aby Francyi wydano najlepsze niemieckie lokomotywy**, pisze, że żądanie francuskie sprzeciwia się warunkom zawieszenia broni, albowiem w warunkach tych nie było mowy o jakości lokomotyw, a jedynie o ich ilości. Termin ultimatum upłynął wczoraj o godz. 10 przed południem. Jak sprawę załatwiono, o tem dziennik się nie dowiedział.

Poznań, 4 grudnia (PAT). Komenda kolejowa w Poznaniu ogłasza, że brak lokomotyw spowodowany tem, że trzeba wydać wiele lokomotyw koalicyi, podczas gdy inne zajęte są przewożeniem żołnierzy, wracających do ojczyzny, zmusza do ograniczenia ruchu kolejowego dla osób cywilnych. Bilety będą wydawane tylko w wypadkach najkonieczniejszej potrzeby. Prasa polska stwierdza, że zarządzenie to zostało wydane tylko w tym celu, aby **uniemożliwić podróż delegatom polskim udającym się na zjazd do Poznania.**

Odwołanie wojsk kolonialnych.

Genewa, 4 grudnia (B. K.) »Temps« donosi, że francuskie wojska kolonialne zostały na rozkaz ministra wojny odwołane z Niemiec i z terenów okupowanych, a to z powodu, że wojska te miały się dopuszczać gwałtów. Szczególnie dziko zachowywali się murzyni wobec kobiet niemieckich.

Walka o czerwony sztandar.

Essen, 4 grudnia (B. K.) Wczoraj przed południem porucznik przeciągającego 15 pułku artyleryi próbował z kilku porucznikami zerwać z budynku pocztowego czerwony sztandar. Straż strzeliła do porucznika i do człowieka, który ściągał sztandar. Porucznik został zraniony w płuca.

Napad bolszewików na poselstwo norweskie.

Berlin, 4 grudnia. »Vorwärts« donosi z Kopenhagi: Bolszewicy napadli na poselstwo norweskie w Petersburgu i zabrali archiwum poselstwa szwajcarskiego, którego agendy na razie sprawowało poselstwo norweskie.

Orędzie Wilsona o demobilizacyi.

Amsterdam, 4 grudnia (B. K.) Wilson oświadczył w dalszym ciągu swego orędzia do kongresu:

Belgia i Francya nie mogą być wydane na pastwę ostrej konkurencyi. Dlatego też sądzę, że kongres nie będzie temu przeciwny, gdyby zaszła potrzeba upoważnienia któregoś z urzędów np. wojennego urzędu handlowego, aby ludności tych obszarów przyznał traktowanie uprzywilejowane.

Dla stabilizacyi i ułatwienia odbudowy naszego życia kupieckiego niema rzeczy ważniejszej nad natychmiastowe rozstrzygnięcie co do podatków, które mają być pobrane z lata 1918, 1919 i 1920. Byłoby to fatalnem dla kraju, gdyby na punkcie wysokości podatków dłużej miano go pozostawić w niepewności. Gdyby wojna się była dalej toczyła, byłaby zaszła potrzeba pobrania w roku 1919 przynajmniej 8 miliardów dolarów podatków. Teraz, gdy wojna się zakończyła, można tę kwotę zmniejszyć do 6 miliardów. Natychmiastowego zniżenia się wydatków rządu nie można oczekiwać. Jeszcze ciągle musimy zaopatrywać nasze wojska za morzem. Znaczna część wojsk musi pozostać w Europie, jak długi będzie zachodziła potrzeba okupacyi, a dla wojsk, które powrócą do domu, także i w najbliższych miesiącach będzie trzeba czynić wielkie wydatki.

Plany morskie Wilsona.

Berlin, 4 grudnia. Dzienniki niemieckie przynoszą z Hagi następujące informacye:

Jest rzeczą prawie pewną, że Wilson będzie usiłował przeprowadzić swój plan utworzenia związku państw morskich. Wszystkie okręty niemieckie mają utworzyć **flotę policyjną.**

Pewnym jest także drugi punkt: związek narodów i wolność mórz. W związku z tą sprawą ma być rozstrzygnięty los cesarza Wilhelma. Z jednej strony Lloyd George i Clemenceau domagają się ukarania byłego cesarza, z drugiej natomiast strony Wilson jest usposobiony łagodniej. Wilson nie chce upokorzyć monarchistów niemieckich i w ten sposób pchnąć ich do zjednoczenia się.

Jedną z trudności jest sprawa dopuszczenia **Niemców do związku narodów.** Wilson będzie domagać się tego i wszystkiemi siłami **zwalczać gospodarcze bojkotowanie Niemiec.**

Koalicya przeciw odrębnemu pokojowi z państwami niemieckiemi.

Berlin, 4 grudnia. Wedle wiadomości z Berna, zarówno Francya jak Anglia **sprzeciwiają się zawieraniu odrębnych traktatów pokojowych z poszczególnemi państwami niemieckiemi.** — Odnosi się to zwłaszcza do Bawaryi.

Królestwo belgijscy w Liège.

Liège, 4 grudnia (B. K.) Agencya Havasa. Król i królowa odbyli dziś uroczysty wjazd do miasta. Ludność sprawiła im entuzyastyczne przyjęcie.

Obsadzenie Alzacyi.

Bazylea, 4 grudnia (PAT). »Times« donoszą, że liczba wojsk francuskich, które obsadziły Alzacyę i Lotaryngię, wynosi 300.000. Dzienniki angielskie donoszą, że są to przeważnie wojska indochińskie.

Nowe podatki we Włoszech.

Włoski minister skarbu, Meda, oświadczył na posiedzeniu komisyi skarbowej parlamentu włoskiego, że ze względu na równowagę bilansu państwowego rząd w najbliższym czasie ogłosi dekret, mocą którego sprzedaż kawy i jej surogatów, herbaty, cukru, nafty, benzyny, parafiny i wszelkich olejów mineralnych, węgla kopalnego, spirytusu denaturowanego, materyałów eksplodujących i lamp elektrycznych — stanie się **monopolem rządowym podobnie jak dobywanie i sprzedaż rtęci, chininy oraz jej produktów.** Ten system monopolów nie przesądza dalszych reform w dziedzinie podatków bezpośrednich. Minister sądzi, że w czasie zwyżki cen wszelkich produktów, system monopolów rządowych przyczyni się najskuteczniej do odbudowy cen w kierunku sprawiedliwszej równowagi.

Z dalszych podatków zapowiedział podatek od wina i napojów wyskokowych, sprzedawanych we flaszkach lub wogóle w naczyniach zamkniętych i opatrzonych etykietą.

Nadto w niedługim czasie przedłożony będzie parlamentowi projekt podatku od inseratów, notatek i wszelkich płatnych wzmianek i reklam, zamieszczanych w dziennikach, wszelkich pismach peryodycznych, rocznikach, rozkładach jazdy, książkach, broszurach i wogóle drukach, pojawiających się w królestwie włoskiem. Podatek opłacać będzie ogłaszający, a pobierać go będzie wydawca i odsyłać do kas rządowych. Podatek wymierza się proporcyonalnie do ceny ogłoszeń, wyrażonej w taryfie odnośnych przedsiębiorstw wydawniczych.

Wiadomości ze Stanisławowa.

Pisma lwowskie zamieszczają następujące relacye legionistów, którym udało się ujść ze Stanisławowa:

Zamach ruski w Stanisławowie rozpoczął się od wypędzenia z pułków ruskich żołnierzy innych narodowości, głównie Polaków i Czechów.

Pułki 95 i 20 pierwsze rozpoczęły organizowanie władzy Rusinów, obsadzając przez swoich stacye kolejowe, urzędy, banki i t. p. Żądano również od Polaków pełnienia obowiązków na zajmowanych urzędach, jednak żądaniu temu Polacy odmówili.

Wrogi stosunek do ludności polskiej ujawnił się niezwłocznie i to w ostrej formie: Rusini odmówili wydzielania żywności Polakom, zalecając utworzenie własnej komisyi aprowizac. To też ludność polska, pozostawiona swemu losowi, znalazła się w sytuacyi rozpaczliwej. Dowóz żywności do Stanisławowa z powodu zbójeckich praktyk Rusinów prawie ustał; wpłynęło to na szaloną zwyżkę cen. Tragizm położenia zwiększyły jeszcze rozbójnicze napady band uzbrojonych, które dopuszczały się rabunków w domach polskich, podpalań i zbrodni.

Jednocześnie z okupacyą ruską Galicyi wschodniej rozpoczął się masowy powrót jeńców z Rosyi i z Austryi. Pociągi ciągnące przez Stanisławów dwie fale wynędzniałego żołnierza, nie znajdującego żadnej pomocy. Stanisławów zamienił się w potworne piekło udręki ludzkiej. Wskutek wycieńczenia fizycznego, głodu i zimna padają na ulicach, na drogach, na stacyach kolejowych tysiące jeńców. Trupy walają się po kilka dni na ulicach, zanim wywiozą je do dołów cmentarnych, w szpitalu wojskowym obszerny plac zawalony jest stosami rozkładających się zwłok. Tabor, obliczony na wywożenie 300 trupów dziennie, jest niewystarczający. — Przygnębiające wrażenie potęguje jeszcze cyniczne zachowanie się hajdamactwa. Odbywa się obdzieranie ze wszystkiego ze wszystkiego nie tylko trupów, lecz i rabowanie, co się da, wlokącym się jeńcom. Zachodzą fakty, że jeńców Węgrów obdzierała hajdamacy doszczętnie ze wszystkiego i puszczają nago. Gdy rozpoczęło się masowe wywożenie przez miasto zwalonych w bezładne stosy zwłok ofiar wojny, obdartych do naga, zaprotestował przeciw takiemu barbarzyństwu prałat stanisławowski, ks. Piaskiewicz. Wyjednał u prowodyrów ruskich tyle tylko, że na trupach pozostawiają przynajmniej koszule. Zachodzi poważna obawa, że na wiosnę rozwinie się może epidemia, ponieważ tysiące trupów grzebią Rusini pod miastem w bardzo płytkich dołach.

Pociągi ze Stanisławowa dochodzą tylko do Chyrowa, skąd trzeba odbyć dłuższą pieszą wędrówkę, by się dostać koleją do Zagórza. Stosunki na kolejach przedstawiają jeden obraz anarchii. Hajdamactwo zamieniło wagony na chlewy i kloaki; wagony II. klasy obdarto ze wszystkiego, co się nadaje do owijania nóg. Podróżnych spotykają różne niespodzianki, więc wyrzucenie w drodze z wagonów, gdy miejsce tych potrzebują hajdamacy, lub też postoje niespodziane w polu. Jest to już zjawisko normalne, że maszynista zatrzymuje pociąg w drodze i żąda od podróżnych opłacenia haraczu w wysokości kilku tysięcy koron. Zagrożeni obawą napadu na pociąg, płacą podróżni żądane sumy. W Stanisławowie naczelnikiem stacyi jest konduktor Ustjanowicz, w Stryju jakiś maszynista.

Powrót młodszych roczników.

Polska komenda wojskowa ogłasza:

Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie ogłasza: Rozkazem mobilizacyjnym dowództwa generalnego okręgu w Krakowie zostało swego czasu zarządzone zwolnienie ze służby czynnej żołnierzy starszych ponad lat 35 (roczniki od 1870 do 1882). Szczegółowe rozporządzenie, dotyczące demobilizacyi, ogłoszono. Stopniowe zwalnianie od 35 lat w dół zostanie w miarę ogólnego położenia w jak najkrótszym czasie przeprowadzone. Natomiast wszyscy żołnierze, mianowicie urodzeni w latach 1883 do 1900, którzy się samowolnie z wojska oddalili, zgłaszać się mają natychmiast do przynależnych oddziałów, w przeciwnym razie będą traktowani jako dezerterzy i jako tacy oddani sądom wojskowym. Fabryki i przedsiębiorstwa, tak państwowe, jak i prywatne i t. d., nie mogą tak długo, dopóki nie wyjdzie ogólny rozkaz zdemobilizowania, żołnierzy poniżej 35 roku życia ani przyjmować do swoich warsztatów, jako robotników, ani też nowo zgłaszających się żołnierzy tej kategoryi podawać, celem zwolnienia ich ze służby wojskowej, do reklamacyi. — W fabrykach, przedsiębiorstwach i t. d. mogą pozostawać tylko tacy reklamowani, którzy do dnia 1 listopada 1918 r. z tej ulgi korzystali. Wszystkie reklamacye, ważne do dnia 1 listopada, zostały rozkazem Nr 8 z dnia 12 listopada 1918 roku do dnia 31 grudnia 1918 roku ogólnie przedłużone. Termin dalszego przedłużenia będzie w swoim czasie opublikowany. Przedkładanie reklamacyj o dalsze zwolnienie jest zatem zbytecznem. Żołnierzy byłej armii austryackiej poniżej lat 35, zgłaszających się do zaciągu ochotniczego, nie mają komisye poborowe przyjmować. Żołnierzy takich należy, o ile się ich większa liczba zgłosi, odsyłać transportami do przynależnych kadr, względnie do sformowanych pułków. Dowództwo generalnego okręgu w Krakowie zamierza, o ile tylko na to stosunki pozwolą, udzielić wszystkim po powrocie do swoich oddziałów czterotygodniowego urlopu z poborami. W porozumieniu z P. K. L. w Krakowie mają w poszczególnych gminach wójtowie (w miastach z własnym statutem, komisaryaty policyjne) baczyć jak najściślej, by żołnierze roczników 1883—1900, którzy samowolnie szeregi swoje opuścili, natychmiast powrócili do swoich oddziałów, jak też i nad tem, aby przedsiębiorstwa i t. d. takich żołnierzy do pracy nie przyjmowały. W razie przytrzymania należy takich żołnierzy odstawić pod eskortą do odnośnych kadr, te zaś wdrożą przeciw winnym dochodzenia sądowe.

Polska komenda wojskowa ogłasza:

Żołnierze I. brygady byłych Legionów polskich z Krakowa i przez Kraków przejeżdżający mają się zgłaszać w stacyi zbornej w Krakowie, ulica Rajska, koszary Kościuszki, parter na prawo, sala 37. Wszyscy inni żołnierze I. brygady w kadrze 5 p. p. w Radymnie pod Przemyślem. Podpisano: podpułkownik Tokarzewski.

Polska komenda wojskowa ogłasza:

Rozporządzenie:

Dowództwo okręgu generalnego w Krakowie rozkazuje:

Oficerowie, przybywający do Krakowa, mają się natychmiast zgłaszać do komendy stacyi zbornej oficerów w Krakowie przy ul. Loretańskiej l. 16 i wypełnić tamże listy ewidencyjne, gdyż bez wypełnienia tychże żaden przydział nie może być dokonany.

Kraków, dnia 2 grudnia 1918 r.

Najlepsza lokata kapitału
— to —
POLSKA POŻYCZKA PAŃSTWOWA.
Procent płatny za cały rok z góry. Lokata kapitału na 5¼ %. Nabyć można wszędzie.

KRONIKA.

Kraków, 4 grudnia.

NOWE LEGITYMACYE CHLEBOWE I CUKROWE. Od 8 grudnia b. r. ustanie rozdawnictwo kart dla kontroli spożycia mąki, chleba i cukru dla mieszkańców miasta, a pobór tych artykułów w okresie od 8 grudnia b. r. do 10 maja 1919 roku, a co do cukru do 31 maja 1919 roku odbywać się będzie na podstawie nowych legitymacyj zbiorowych. Każda legitymacya składać się będzie z kuponów tygodniowych, osobnych do poboru mąki, a osobnych do poboru chleba, oraz kuponów miesięcznych, względnie półmiesięcznych do poboru cukru.

Legitymacye zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności, którzy po ich odbiór winni się zgłosić w dniach 6 i 7 grudnia w godzinach urzędowych w biurach okręgowych dla kontroli spożycia chleba i mąki i otrzymane legitymacye doręczyć natychmiast lokatorom głównym. Legitymacye nowe należy starannie przechowywać i chronić przed zniszczeniem lub utratą, gdyż duplikaty nie będą wydawane. Legitymacye na pobór mąki i chleba będą wystawione na dotychczasowe piekarnie i sklepy rejonowe.

Bliższe szczegóły w tej sprawie znajdują się w ogłoszeniach na murach miasta.

SPRZEDAŻ MARMOLADY. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że w najbliższych dniach Centrala handlowa rozpocznie sprzedaż marmolady na podstawie kart poboru, które wydawać będzie kupcom oraz zarządom związków spożywczych, wydział III c magistratu (I p., drzwi nr 27) w godzinach urzędowych od 11 do 1 po południu, począwszy od czwartku dnia 5 grudnia 1918 r.

Kupcy sprzedający marmoladę, winni w miejscu widocznem i wpadającem w oczy umieścić cenę marmolady oraz czytelny napis: „Tu sprzedaje się marmoladę“, a po wysprzedaniu towaru napis ten usunąć.

W bieżącym miesiącu wolno sprzedawać marmoladę detalicznie konsumentom jedynie za okazaniem dawnej legitymacyi mącznej i za odcięciem wszystkich kuponów tejże legitymacyi, opiewających na miesiąc grudzień i opatrzonych numerem od 190 do 193 włącznie, iż do dalszego zarządzenia wynosić będzie racya spożycia marmolady 1/4 kg na osobę. Przekraczający będą karani w myśl obowiązujących przepisów. Wiadomość powyższa obudzi w szerokich kołach ludności żywe zadowolenie, gubiono się bowiem w domysłach, co się stało z marmoladą, której w roku zeszłym mieliśmy poddostatkiem, a w roku obecnym przy wyjątkowym urodzaju owoców zgoła w handlu nie było.

OPŁATA OD PRZYROSTU WARTOŚCI. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Rollego posiedzenie sekcyi skarbowej z prawniczą, na którem dokończono obrad nad projektem ustawy o opodatkowaniu przyrostu wartości nieruchomości.

Projekt ustawy będzie przedmiotem obrad Rady miejskiej.

URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU, HANDLU I RĘKODZIEŁA. Dzisiaj o 5 po południu odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie miejskiej komisyi dla okresu przejściowego w sprawie uruchomienia przemysłu, handlu i rękodzieła oraz w sprawie banku budowlanego.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI. Dnia 1 grudnia br. odbyło się w sali Towarzystwa Rolniczego walne Zgromadzenie Towarzystwa katolickich właścicieli realności — któremu przewodniczył prezes dr Franciszek Mussil. Po powitaniu zebranych, między nimi wiceprezydenta p. Rollego, przedstawił prezes sprawozdanie z czynności Wydziału za 1917 r. Towarzystwo liczyło z końcem 1917 r. członków 556. Członek komisyi kontrol. p. Stasicki przedstawił sprawozdanie kasowe, wykazujące z dniem 31 grudnia 1917 r. saldo w kwocie 310 K 31 h. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło Wydziałowi absolutoryum.

Następnie referował sprawę ponownego żądania przez majstrów kominiarskich podwyższenia opłaty wiceprezes Drobniak. Z uwagi, że magistrat zwrócił się do Towarzystwa o wydanie w tej sprawie opinii, Wydział postanowił, mimo bardzo niekorzystnego położenia właścicieli realności — uwzględniając jednak ogromną drożyznę — postawić Walnemu Zgromadzeniu do uchwalenia wniosek o przyznanie dalszych 30 procent, przedewszystkiem na podwyżkę robocizny, na czas przejściowy tj. na jeden rok. Po ożywionej dyskusyi, Walne Zgromadzenie wniosek ten przeważającą większością głosów uchwaliło.

Następnie prezes, oddawszy przewodnictwo wiceprezesowi inżynierowi Drobniakowi, referował sprawę rozporządzenia o ochronie lokatorów, zaznaczywszy, że właściciele realności uznając, że rozporządzenie takie pod pewnemi warunkami jest potrzebne, przedstawił tegoż ujemne strony — a zarazem z uwagi, że Polska Komisya Likwidacyjna ma obecnie wydać nowe rozporządzenie, przedstawił wniosek o zmianę nazwy rozporządzenia na „rozporządzenie normujące stosunki mieszkaniowe“ oraz szereg różnych innych zmian i dodatkowych postanowień. Na temat ten rozwinęła się ożywiona dyskusya a obecni wniosek jednogłośnie uchwalili. Wkońcu omawiał prezes projekt miejskiej opłaty od przyrostu wartości gruntów, nad którem obecnie obradują komisya skarbowa i prawnicza Rady miejskiej. Mowca zaznaczył, że wprowadzenie takiej opłaty, wobec ogromnego przeciążenia właścicieli, jest obecnie nie na czasie i powinno dopiero przy ewentualnej zmianie systemu podatków domowych nastąpić — w każdym zaś razie powinno być wprowadzenie takiej opłaty zaniechane co do domów, a ograniczyć się jedynie do opłaty od przyrostu wartości gruntów niezabudowanych.

W dyskusyi zabrał głos wiceprezydent Rolle, wyjaśniając powody, które skłaniają gminę do wprowadzenia takiej opłaty. Po przemowieniu jeszcze kilku obecnych zamknął prezes o godzinie 7 i pół wieczór Zgromadzenie.

PLAGA WŁAMAŃ W KRAKOWIE zwiększa się z każdym tygodniem, gdyż z frontów, więzień i aresztów wróciła do miasta znaczna liczba zawodowych włamywaczy, którzy bądź w mundurach wojskowych, bądź w ubraniach cywilnych korzystają ze swobody i gromadnie rabują kasy i mieszkania. Wystarczy stwierdzić, że w ciągu ostatnich 24 godzin doniesiono do policyi krakowskiej o kilkunastu rabunkowych włamaniach. Widocznie straż policyjna bezpieczeństwa nie jest należycie zorganizowaną z powodu braku żołnierzy, którzy odeszli do domów. Należałoby wszystko uczynić, aby tę straż zorganizować i powiększyć, w przeciwnym bowiem razie męty społeczne, zdemobilizowane i rozzuchwalone pobytem na froncie, będą w dalszym ciągu rabować mienie obywateli. Dotychczasowego stanu rzeczy tolerować nie można. Domaga się tego cała opinia publiczna w Krakowie.

KRADZIEŻ W KRAJOWYM SĄDZIE KARNYM. — Do kasy depozytowej krajowego sądu karnego w Krakowie włamali się dzisiejszej nocy niewyśledzeni włamywacze i popełnili wielką kradzież przenoszącą sumę 1[illegible]000 K. Złoczyńcy dostali się przy pomocy drabiny (!) od ulicy Poselskiej do sali rozpraw sądu przysięgłych na I piętrze przez okno, stąd udali się korytarzem przez biuro doręczeń do kancelaryi naczelnika radcy Katyńskiego i tam rozbili specyalnemi narzędziami dwie wielkie kasy ogniotrwałe, w których znajdowały się prócz znacznej gotówki w banknotach, złocie i srebrze także papiery wartościowe, następnie kosztowności, jak zegarki złote i srebrne, bryłanty itd. Obie kasy zostały doszczętnie ogołocone. Szkoda wynosi przeszło 100.000 K. Złodzieje odchodząc z łupem tą samą drogą skradli jeszcze w dodatku ze sali rozpraw sądu przysięgłych zielone sukna ze stołów. Drabinę, której używali, przerzucili po dokonaniu „operacyi“ przez mur obok magistratu do ogrodu OO. Franciszkanów. Włamanie spostrzegła rano służba i zawiadomiła o tem policyę oraz prezydyum sądu. Wkrótce też przybyli na miejsce czynu prezydenci pp. Wolter i Pelz, oraz komisya policyjna z komisarzem drem Warczewskim na czele. Zjawił się też inspektor Majer z psem policyjnym. Zbrodnia popełniona została przez specyalistów, wnioskując z „metody“ włamania, prawdopodobnie tych samych, którzy obrabowali onegdaj kasę Związku ekonomicznego urzędników i profesorów przy ulicy Garncarskiej.

W obrabowanych kasach sądowych znajdowała się także pewna gotówka i kosztowności, należące do rodziny radcy Katyńskiego.

BRAK WODY W MIEŚCIE. Od dłuższego już czasu daje się w mieście odczuć dotkliwy brak wody na wyższych piętrach domów. Woda pojawia się tylko w godzinach rannych i to w ograniczonej ilości, poczem znika na cały dzień. Jestto klęska, której zapobiedz powinny coprędzej władze miejskie. Brak węgla, który jest powodem zmniejszenia ilości pracujących pomp — powinien być natychmiast usunięty.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2). Program wykładów na tydzień bieżący: Środa o 7 wiecz. prof. dr J. Flach: „Najnowsze prądy w sztuce teatralnej“. Czwartek o 7 wieczór prof. W. Herget: „Teatr Wyspiańskiego“. Piątek o 6 wieczór prof. dr Kopera: „Romańska sztuka w Polsce“ (w sali Muzeum narod. z ilustr. świetlnymi). Sobota o 7 wieczór K. Gabryelski: „Aktor i reżyser w teatrze Wyspiańskiego“ (z ilustracya artystów).

WIECZÓR DYSKUSYJNY O SPRAWACH KOBIECYCH. We czwartek odbędzie się drugi wieczór dyskusyjny w sprawach kobiet o godz. 7 wieczór w Tow. lekarskiem. Zamiast dr Michałowicza referat wygłosi p. Weychert-Szymanowska p. t. „Projekt ustaw w sprawie kobiecej do konstytuanty polskiej“.

PRZEJAZD PRZEZ GRANICĘ KRÓLESTWA I ŚLĄSKA. Z Dąbrowy donoszą do pism warszawskich. Polskie władze wojskowe w miejscowościach nadgranicznych ogłosiły zakaz przejazdu i przechodzenia przez dawne granice Królestwa i Śląska. Przejeżdżać lub przechodzić kordon wolno jedynie na mocy przepustek komend wojskowych. Rozporządzenie to wydane zostało z jednej strony w celu niedopuszczenia wywozu żywności, bydła i koni z granic Królestwa, z drugiej zaś w celu ustanowienia kontroli nad wyjeżdżającymi i przyjeżdżającymi na terytoryum Królestwa.

Nadmienić wypada, że kontrola nad obywatelami z Galicyi, jadącymi do Królestwa Polskiego i odwrotnie jest zupełnie zbyteczną i niepotrzebną. W pewnych kołach Królestwa Polskiego trudno jest widocznie rozłączyć się z dawnym rosyjskim kordonem.

BOCHNIA DLA LWOWA. Z Bochni donoszą: Towarzystwa kobiece, chcąc przyjść z pomocą głodnym rodakom we Lwowie, zajęły się gorliwie zbiórką żywności. W przeciągu kilku dni zgromadzono i wysłano pod opieką wojskową, dzięki życzliwemu stanowisku tutejszej komendy 26 i pół worków zboża, ziemniaków, słoniny, fasoli, herbat i 5 pak darów prywatnych. Piękny ten rezultat należy zawdzięczyć patryotycznej ofiarności Uścia Solnego, które za inicyatywą Komitetu obywatelskiego w głównej mierze się przyczyniło. Z wybitną tą pomocą pospieszyli mieszkańcy Lipnicy murowanej z zwierzchnością gminną na czele, jakoteż WP. Rostworowska z Ostrowia. Wszystkim ofiarodawcom w imieniu biednych Lwowa składamy „Bóg zapłać“.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO.

We czwartek 5 grudnia „Lancet“ W. Jastrzębca-Zalewskiego.

W piątek 6 grudnia „Wachlarz Lady Windermere“ Oskara Wilde'a.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca: RUDOLF OSMAN.